

KONTAKT

TORUŃ
KUJAWY I POMORZEInternational
Theatre Festival

KONTAKT

Międzynarodowy
Festiwal Teatralny

29.



SUSAN SONTAG
Teatr im. Stefana Jaracza
(Olsztyn, Polska)

Scenariusz i reżyseria: Agnieszka
Jakimiak i Mateusz Atman

Scenografia, kostiumy: Anna Met
Światło: Agnieszka Jakimiak
i Anna Met
Muzyka: Rafał Ryterski
Choreografia: Ana Szopa
Wideo: Mateusz Atman

Konsultacja scen intymnych:
Aleksandra Osowicz
Asystent reżyserów:
Maciej Cymorek

fot. Julia Marszewska

AKTUALNOŚCI

Co dzisiaj na Kontakcie?
czw. 5.06

12:00
Centrum Sztuki Współczesnej
Znaki Czasu
**Oprowadzanie z przewodnikiem
(język angielski) po wystawie
Wolfganga Wirtha
Geometrie zmiany**

16:00 – 18:45
Teatr im. Wilama Horzycy
(duża scena)
TITANIC
reż. Michał Siegoczyński
Teatr im. Wilama Horzycy
(Toruń, Polska)

20:00 – 21:10
CKK Jordanki
**SAMOTNOŚĆ PÓL
BAWEŁNIANYCH**
reż. Timofey Kulyabin
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy/Łotwa)

Co jutro na Kontakcie?
pt. 6.06

15:00
CKK Jordanki
**Debata Biznes wspiera kulturę –
kultura wspiera biznes**

17:00 – 18:10
CKK Jordanki
**SAMOTNOŚĆ PÓL
BAWEŁNIANYCH**
reż. Timofey Kulyabin
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy, Łotwa)

17:30 – 19:20
Arena Toruń
TEOREMAT
reż. Eugen Jebeleanu
Teatrul Național Radu Stanca
(Sybin, Rumunia)

20:30 – 21:40
CKK Jordanki
SAMOTNOŚĆ PÓL BAWELNIANYCH
reż. Timofey Kulyabin
Bormio SIA i Flow Projects GmbH
(Niemcy, Łotwa)

21:00
Teatr im. Wilama Horzycy (duża scena)
**KONCERT OTILOH TOUR – CHRIS
OBEHI & MALANG KEBBA**

22:30
Teatr im. Wilama Horzycy (duża scena)
**WERDYKT JURY – ZAKOŃCZENIE
FESTIWALU KONTAKT**

„Nie znam pana i nawet nie mogę poznać, a jedynie przeczuwam zarys pańskiej sylwetki w ciemnościach”
Samotność pól bawełnianych, Bernard-Marie Koltès

SONTAG POST MORTEM

Susan Sontag w reżyserii Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana z kontekstów twórczości tytułowej bohaterki wyciąga konflikt wiążący się z upublicznianiem prywatności. Obsada – w składzie: Milena Gauer, Maciej Cymorek, Ana Szopa, Marta Markowicz i Agnieszka Giza-Gradowska – inscenizuje sytuacje z fotografii jakby na żywych obrazach. Spektakl nie jest linearną biografią, ale raczej konwersacją z nieżyjącą intelektualistką.

Dźwięk migawki. Zespół aktorski przydziela sobie role, które odgrywać będzie w kolejnych scenach. Susan Sontag w wieku nastoletnim pojawia się w otoczeniu bezimiennych bliskich przyjaciółek i przyjaciół w nienazwanych klubach. Później, starsza o kilkanaście lat Sontag: w Nowym Jorku wiąże się ze światem artystycznym; protestuje przeciw wojnie w Wietnamie; podróżuje do Sarajewa. Na ekranach wyświetlają się fotografie z prób do spektaklu, a także zdjęcia archiwalnych fotografii Sontag. W scenach zawsze ktoś jest poza sytuacją, reżyserując ją lub robiąc

zdjęcia. Kwestia patrzenia i postrzegania wysuwa się tu poza narrację. Perspektywa zawsze jest ograniczona.

Fotografie przedstawiające Sontag z jej partnerkami nie ukazywały natury ich relacji. Queerowe biografie często funkcjonują wyłącznie w domysłach, anegdotach i strzępkach faktów, jako efemery. Ujawnienie nazwisk bezimiennych postaci pod koniec spektaklu jest niezwykle silnym gestem – oddaje im ich tożsamość i cielesność, daje sprawczość i zrozumienie. Aktorka odgrywająca Annie Leibovitz rozkłada na podłodze wydruki fragmentów pośmiertnej fotografii Sontag. Układa je w kompletny obraz, jednak wokół zostaje kilka niezaaranżowanych arkuszy – wciąż coś zostało niedopowiedziane, wymknęło się obrazowi.

Efemeryczność Sontag, bohaterki unikającej etykiet, konfrontowana jest z cielesnością i obecnością obsady, która afirmuje doświadczenia swoje i publiczności.



zdjęcie ze spektaklu
Romeo i Julia w krainie fałszu
fot. Julia Marszewska

RECENZJA Susan Sontag | Adrianna Marczak

SONTAG (NIE)ZINTERPRETOWANA

Susan Sontag w reżyserii Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana to opowieść o pisarce, która staje się inscenizacją inscenizacji. Toczy się tu walka o Sontag – figurę, publiczną i polityczną, budowaną z tego, co opowiedziane i niedopowiedziane.

A na poziomie formalnym? Tutaj ukazuje się prawdziwa praca myśli eseistycznej słynnej intelektualistki. Susan Sontag żyje w spektaklu w podważeniu jego samego – w nieufności wobec jakiegokolwiek reprezentacji. To właśnie ona widmowo przypomina, że zarówno próby odtworzenia znanych fotografii z jej życia, jak i próby odtworzenia pierwszych, aktorskich podejść do rekonstrukcji tych zdjęć są niemożliwe.

Znajdujemy się cały czas w przestrzeni próby właśnie – ale czym innym może być esej, ukochana forma pisarki? Spektakl-fantazja, spektakl-wariacja jest jak esej, w który Sontag chciałaby bezpiecznie uciec przed tragediami własnego życia. One jednak wypływają zza fotografii, zupełnie rozszczelnianej przez aktorów.

To napięcie pomiędzy przemocą nagich faktów – rzeczywistością epidemii AIDS, żywą queerowością – a przemocą interpretacji czy dyskursu uporczywie powraca przez cały spektakl. Powraca w momentach zmiany inscenizacji. Nawarstwienia reprezentacji. Wielość mediów wykorzystanych podczas rekonstrukcji zdjęć. Portretu Sontag upatrywać można właśnie w tej niekoherentnej mnogości – mediów, postaci, opowieści.

Skoro jednak aktorzy grają w grę, pozują do zdjęć, czyli „nic nie jest takie, jakim się wydaje”, to dlaczego tak mało w tej queerowej wariacji rzeczywistego kampowania? *Notatki o kampie* pojawiają się w ramach kontekstu, mimo tego, że miejscem ich oddziaływania powinna być forma (zresztą na wzór innych esejów). Spektaklowi brak jednak kampowych ambicji. Mimo formalnego rozproszenia twórcy bardziej zaaferowani są treścią. Susan Sontag pozuje na autentyczność, nie wykorzystując w pełni potencjału pozy.

SPOSOBY NA ODWAŻNY TEATR

Wywiad z Agnieszką Jakimiak i Mateuszem Atmanem

Kira Dernowa: Jak opowiadać o dyskryminacji i mniejszościach w teatrze?

Agnieszka Jakimiak: Pierwsza rzecz, którą staraliśmy się zrobić w olsztyńskim teatrze, polegała na tym, żeby zapraszać grupy dyskryminowane do współpracy. Uwzględniać głosy mniejszościowe, rozmawiać z osobami, które czują się marginalizowane, i pytać o ich potrzeby.

Mateusz Atman: To jest normalizacja, pokazywanie, że wszyscy jesteśmy ludźmi, którzy są wobec siebie równi. Wydaje mi się, że to spotkanie osób normatywnych i nienormatywnych wytwarza się właśnie dzięki tej bliskości. Wtedy stajemy się do siebie bardziej podobni.

KD: W jaki sposób wytwarzacie przestrzeń na próbach, która pozwala na tak odważne kroki w inscenizacji?

MA: To jest nasza tajemnica zawodowa, nie będziemy zdradzać wszystkich tajników, za które nam się płaci; ale na pewno ważnym czynnikiem są kwestie osobowościowe, niektórych rzeczy nie da się nauczyć. Agnieszka ma w sobie coś takiego, co sprawia, że zespół jej ufa. Trzeba mieć w sobie naturalny urok.

AJ: Mateusz natomiast ma w sobie bardzo dużo entuzjazmu i zaangażowania. Myślę, że dzięki temu ludzie chcą wejść na 200% w każdą pracę. Z technicznych rzeczy – pracujemy na kontrakcie. Tworzymy z osobami aktorskimi pewien rodzaj umowy, w której na samym początku współpracy spisujemy nasze obawy, ograniczenia, wyobrażenia. Możemy to potem weryfikować, ale chodzi nam o to, żeby to określić.

KD: W czym najczęściej się nie zgadzacie, tworząc razem spektakl?

AJ: W pracy nad scenariuszem. Zwłaszcza jeżeli powstaje on jeszcze przed próbami. Każde z nas ma inne wyobrażenie na temat tego, co jest tymi słowami pisany.

MA: Ja też nie chcę tekstu i dużo zmieniam w trakcie pracy. Paradoksalnie wolę być mniej przygotowany do prób. Mimo to zawsze jesteśmy mocno naładowani researchem i później jest problem, jak to wszystko zredukować.

SZEKSPIR NA MIARĘ NASZYCH CZASÓW

Dwoje ekspedientów w kiczowatych, intensywnie fioletowych uniformach, mur graniczny zbudowany z plastikowych skrzynek i ochroniarz śpiewający songi o wspaniałości supermarketów. Witamy w Polsce w roku 2137.

Ewa Galica i Michał Lazar (odpowiedzialni za reżyserię) budują w *Romeo i Julii w krainie fakapu* dystopijną wizję społeczeństwa przyszłości opanowanego przez żarłoczny kapitalizm i podporządkowanego dwóm konkurującym ze sobą sklepom wielkopowierzchniowym. Ich bohaterowie to stłamszeni pracownicy supermarketu, którzy czytając i odgrywając sceny z *Romea i Julii* Williama Szekspira, uczą się nawiązywać relacje z innymi i mówić o własnych uczuciach. Zabawa językiem stanowi przy tym jeden z ciekawszych elementów spektaklu. Sprawne zestawienie korporacyjnej nowomowy z poetycką frazą Szekspira nie tylko wywołuje efekt komiczny, lecz pozwala także obnażyć bezdusność kapitalistycznego systemu, w którym nie ma miejsca na życie osobiste, uczucia czy autorefleksje. O miłości mówi się jedynie opisując jej fizyczne objawy stechnicyzowanym, quasi-medycznym językiem. Bohaterowie *Romea i Julii w krainie fakapu* muszą więc szukać człowieczeństwa w literaturze.

Tandetę i pustkę życia zdominowanego przez kapitalistyczną pogoń za pieniądzem oddają też kostiumy i scenografia. Ewa Galica i Michał Lazar śmiało bawią się kiczem, który w połączeniu ze słownym humorem pozwala skutecznie oswoić szekspirowski patos i rozbudowaną metaforę, uczynić je łatwiejszymi w odbiorze dla współczesnego odbiorcy. Reżyserski duet podaje nam więc ponad pięćsetletnią tragedię w lekkiej, prostej i przyjemnej formie.

Wiktoria Skowron

TRZY PYTANIA DO

Michała Lazara – współreżysera, autora muzyki oraz odtwórcy roli ochroniarza w spektaklu *Romeo i Julia w krainie fakapu*

1

Wiktoria Skowron: Jak muzyczne spojrzenie pomaga w reżyserii?

Michał Lazar: Dla mnie jest bardzo naturalne – pomaga w improwizacji i naprowadza na pewne emocje. Dzięki temu wszystko dzieje się bardziej organicznie – z nami, z naszym ciałem, z naszą wyobraźnią. Wolę sprawdzać to w ten sposób, niż siedzieć przy stole i gadać. Jak sobie o tym myślę, to ta wyobraźnia wtedy działa lepiej.

2

WS: Przenosimy się w czasie – jest rok 2050. Gdzie widzisz Romea i Julię?

ML: Romeo mógłby być z tej części ludzkości, która zgodziła się na wszczepienie chipów do głowy, a Julia byłaby przeciwna jakimkolwiek modyfikacjom genetycznym.

3

WS: W spektaklu grasz ochroniarza w sklepie Stonka. Gdybyś miał się przebrnąć, to które stanowisko byś wybrał – warzywniak, mięsny czy mrożonki?

ML: Chciałbym pracować w warzywniaku. Bardzo lubię ludzi, którzy tam pracują – to są zwykle miłe mordeczki, dobrze się z nimi dogaduję.

UPRZEJMIE DONOSZĘ → → → → → → → →

- Maciej Stuhr złamał komuś okulary na widowni!
- To on jest taki silny?

Widzka po Susan Sontag:
„Super tekst, świetni aktorzy,
ale ten ekshibicjonizm?”.

Podczas spotkania:
- Jak to dobrze, że to była tylko godzina,
bo jak Lupa robi spektakle... — Michał Lazar

RELACJA | Magdalena Grodzicka

JAK KRZYCZEĆ, MILCZĄC?

Pole maków to kameralny, ale bardzo mocny i ważny dramat rumuńskiego reżysera Eugena Jebeleanu. Film opowiada historię Cristiego – młodego żandarma, który na co dzień ukrywa swoją orientację seksualną, pracując w środowisku, gdzie nietolerancja i homofobia są normą, a nie wyjątkiem.

Film jest oszczędny w środkach i nie próbuje wzruszać na siłę. Wręcz przeciwnie – operuje ciszą, niedopowiedzeniami i spojrzami. Przeważa w nim naturalne oświetlenie, ciasne kadry i surowy realizm. Brak dodatkowej oprawy muzycznej sprawia, że mocniej odczuwamy wyobcowanie bohatera i jego izolację emocjonalną, niepewność, lęk, wstyd.

Ten minimalistyczny styl może nie przypaść do gustu każdemu, ponieważ akcja toczy się wolno, a dialogi są bardzo oszczędne. Chociaż to właśnie ten chłód sprawia, że historia nabiera

autentyczności. Największą siłą *Pola maków* jest jednak uniwersalność. Chociaż film jest osadzony w rumuńskich realiach, opowiada o doświadczeniu znanym wielu osobom queerowym – o życiu w ukryciu i lęku przed odrzuceniem. To film nie tylko o tożsamości seksualnej, ale przede wszystkim o odwadze do bycia sobą w świecie, który tej odwagi nie wspiera, a często wręcz ją karze.

Uważam, że *Pola maków* to jedno z ważniejszych dzieł europejskiego kina ostatnich lat. Subtelny, ale mocny obraz. Prostym językiem opowiada o rzeczach trudnych, bolesnych i bardzo aktualnych. Ascetyczny styl filmu idealnie współgra z jego tematyką – milczeniem, które krzyczy, i rzeczywistością, która tłumi emocje. To dzieło, które zostaje w głowie na długo po zakończeniu seansu. Nie daje gotowych odpowiedzi, ale zadaje pytania, które warto sobie postawić.



autor: Paweł Borek

redakcja:
Sandra Bojsza
Paweł Borek
Kira Dernowa
Antonina Dobrowolska
Magdalena Grodzicka
Aleksy Jakubiec
Lidia Kępczyńska
Marta Lewandowska
Adrianna Marczak
Lesia-Stefania
Michalevic
Julia Musiał
Zofia Papińska
Sebastian Róg
Wiktoria Skowron
Adam Szydzik
Aleksandra Szyrkora
Marcelina Widz

opieka redakcyjna:
Wiktoria Tabak

korekta:
Rafał Siwicki

projekt graficzny:
Radek Staniec

skład:
Nika Tarnowska

fotografie:
Julia Marszewska

nakład:
150 egzemplarz



PARTNERZY GŁÓWNI FESTIWALU